



Władysław Panas

Semiologia - mitologia naszych czasów?

Humanistyka ostatnich lat - zwłaszcza ta jej część, która chce uchodzić za nowoczesną i modną - tworzy kolejny fascynujący mit: strukturalizm i semiologię. Co to jest strukturalizm podobno nie wie nikt - jak powiada Stefan Żółkiewski, co to jest semiologia lub semiotyka zaczynamy się od pewnego czasu dowiadywać coraz częściej (przypomnę tu tylko wydawaną przez J. Pelca serię „Studia semiotyczne”, L. J. Prieto „Przekazy i sygnały”, Warszawa 1970. R. Barthesa „Mit i znak”. Warszawa 1970 i U. Eco „Pejzaż semiotyczny”, Warszawa 1972). Pomijając szczegółową genealogię można powiedzieć, że pod koniec lat pięćdziesiątych we Francji (głównie pod wpływem prac C. Lévi-Straussa) i na początku lat sześćdziesiątych w Związku Radzieckim (głównie w wyniku reinterpretacji formalizmu) zaczęła powstawać nowa wizja badań kultury. U podłoża tej koncepcji legło przekonanie, że wszystko co stanowi produkt działalności człowieka, czy to w sferze materialnej czy duchowej, świadome lub nieświadome, jawne lub utajone, jest znaczące. Kultura składa się ze zbioru znaków i systemów znakowych, które pełnią funkcję komunikacyjną, służą do przechowywania i wymiany informacji. Powstają prace analizujące w tym aspekcie literaturę i sztukę, modę i kuchnię, komiksy, kryminały i traktaty filozoficzne, religię i architekturę. Badania te cechuje swoisty „imperializm”, dąży się nie tylko do ogarnięcia całości zjawisk kulturowych, ale i do uznania metody za jedyną i słuszną.

W latach sześćdziesiątych metoda semiotycznej analizy na tyle wykrystalizowała się i rozpowszechniła, że zaczęto mówić o odrębnej nauce - semiologii (semiotyce) - odwołując się do prekursorów nowoczesnej nauki o znakach Ch. S. Peircea i F. de Saussure'a (zapomniano, że już Św. Augustyn zajmował się problematyką semiotyczną). Od samego początku wśród wyznawców metody panował chaos pojęciowy i zmieszanie języków, co nie sprzyjało formowaniu się systemu naukowego. Ostre ataki przeciwników (najślynniejszy to paszkwil Raymonda Picarda „Nowa krytyka czy nowe szalbierstwo”) zmusiły koryfeuszy nowej nauki do większej precyzji i do formułowania wypowiedzi metajęzykowych. Z czasem powstają prace o ambicjach syntetycznych, pragnące uporządkować założenia, metody i wyniki semiologii. Piszą je zarówno badacze zaangażowani w „ruchu” (wspomniana praca Eco), jak i badacze „spoza”.

Takim badaczem „spoza” jest Pierre Guiraud, zajmujący się statystyką językoznawczą i wykorzystaniem jej w badaniach literackich, a także wersyfikacją. Książeczka Guirauda, wydana w 1971 r. w serii „Que sais-je?” (odpowiednik naszej „Omegi”, w której została ostatnio udostępniona czytelnikowi polskiemu), z założenia ma charakter popularny: chce pokazać, co to jest semiologia i czym się ona zajmuje. W związku z tym są w pracy dwie serie problemów: najpierw Guiraud omawia ogólne zagadnienia znaku. Jego funkcji i znaczenia, następnie przytacza katalog różnych dziedzin kultury, które penetruje semiologia.

Na wstępie przyjmuje definicję semiologii jako nauki o systemach znaków pozajęzykowych, ponieważ język ma charakter nadrzędny wobec innych faktów kulturowych, powiedzielibyśmy - jest zbyt klasycznym systemem znaków. Już to założenie francuskiego uczonego jest bardzo dyskusyjne. Przede wszystkim informuje nas, że Guiraud przedstawia własną wizję semiologii, bo na eliminację znaków językowych nie zgodziliby się - o czym przekonują liczne prace - zarówno przedstawiciele „skrzydła” francuskiej semiologii (R Barthes, C. Lévi-Strauss, J. Kristeva, U. Eco), jak i badacze radzieccy (tzw. szkoła w Tartu - J. Lotman, B. Uspieński, W. Iwanow, W. Tononow). Nie zgodzili by się - sadzę - głównie z dwu powodów: po pierwsze semiologia chce opisywać wszystkie zjawiska kultury, a po drugie analiza systemu znaków językowych pełni funkcję modelującą w stosunku do analizy innych faktów kulturowych (semiologia w ujęciu wymienionych badaczy buduje językopodobny model kultury). A więc w tym punkcie Guiraud odbiega od przeważających definicji semiologii. Semiologia jest jednak dyscypliną jeszcze nie skodyfikowaną, jest raczej - używając formuły Umberto Eco - „systemem w toku systematyzacji”, stąd możliwe są w niej różnice stanowisk w kwestiach zasadniczych. Możliwe są i niekonsekwencje: dzięki temu Guiraud - wbrew przyjętej definicji - może omawiać systemy oparte na znakach językowych. Warstwę teoretyczną „Semiologii” rozpoczyna autor od omówienia problematyki funkcji znaku i środków przekazu, nośnika komunikatu (medium). Najogólniejszą funkcją znaku jest „przekazywanie pojęć za pośrednictwem komunikatów, natomiast komunikat (a więc pewien określony zespół znaków) może pełnić sześć funkcji. Są to funkcje, które Roman Jakobson ustalił dla języka (przedstawieniowa, emotywna, apelu, poetycka, kontaktowa, metajęzykowa) Guiraud powiada, że funkcje te występują we wszystkich odmianach komunikacji kulturowej. Takie postawienie sprawy wydaje się również dyskusyjne.

Za pomocą znaków językowych można formułować komunikaty spełniające wszystkie funkcje, w innych systemach jest to raczej nieosiągalne (na ogół chodzi o pojedyncze funkcje).

Guiraud stosuje kolejny zabieg, wszystkie funkcje redukując do dwóch podstawowych, opozycyjnych wobec siebie, funkcji przedstawieniowej i funkcji ematywnej. I tu się zaczyna wątek, równoległy do zasadniczych rozważań, który nazwałbym próbą „filozofii semiologicznej”. Jest to refleksja ważna, gdyż autor buduje na niej całą wizję semiologii. Uważa on, że w człowieku działają dwie przeciwstawne kategorie: umysł i dusza. Każda z nich wyznacza odmienny sposób organizowania i postrzegania zjawisk kultury. Umysł patronuje obiektywno-intelektualnym

poczynaniom człowieka, a dusza subiektywno-uczuciowym. Pierwszy poziom to dziedzina rozumienia, drugi - odczuwania, można wyliczać jeszcze długo podobne opozycje. Na tej podstawie Guiraud wyróżnia dwa typy znaku. Z rozumem wiąże znak logiczny, któremu przysługują cechy takie, jak umowność, arbitralność, homologia (wzajemna odpowiedniość elementów znaczących i znaczonych), obiektywizm, racjonalność, powszechność. Duszy odpowiada znak ekspresywny, mający cechy przeciwne niż znak logiczny: jest naturalny, umotywowany, analogiczny, subiektywny, uczuciowy, konkretny. Główną funkcją znaku logicznego jest przedstawienie, znak ekspresywny służy natomiast do wyrażania emocji. Pierwszy - to domena nauki, drugi - to sztuka.

Trzeba stwierdzić - pomijając aspekt filozoficzny - że ta warstwa „Semiologii” robi wrażenie paradoksu, terminy „dziwią się sobie”: znak, komunikat, kod, denotacja, a z drugiej strony dusza, odczuwanie, wzruszenie, przeżycie. Guiraud miesza, używając jego języka, znaki logiczne i znaki ekspresywne. Semiologia, która podaje w swym rodowodzie nowoczesne językoznawstwo, teorie informacji i cybernetykę, chętnie jednak posługuje się wypowiedziami z dominującą funkcją estetyczną. Odnosi się to nie tylko do omawianej książeczki, ale do większości „produkcji” semiologicznej, zwłaszcza w wersji badaczy zachodnich. Skutek negatywny jest taki, że - jak powiada Balzak - „forma jest tak ładna, iż trzeba wiele czasu, nim się dojrzy pod nią brak treści”. Efektem pozytywnym jest, posługując się tytułem jednej z ostatnich książek Barthesa, „le plaisir du texte”.

Guiraud charakteryzuje znak wyróżniając cechy przeciwstawne: formę i substancję znaku, monosemię (element znaczący odpowiada jednemu el. znaczonemu) i polisemię (jeden znak - wiele znaczeń), denotację (obiektywna wartość znaku) i konotację (subiektywny aspekt znaku), kody i hermeneutyki czyli systemy niewyraźnych, utajonych i przygodnych znaków. Wszystko w aspekcie swej dualistycznej koncepcji. I wreszcie porusza problem homologii. Jest to zagadnienie centralne dla semiologii i strukturalizmu, gdyż jest to główna idea tych metod, a zarazem najsłabszy punkt systemu, tak że przeciwnicy nazwali ją „utopią strukturalistyczną”. Guiraud definiuje ją jako odpowiedzialność strukturalną między elementami znaczącymi i znaczonymi i ostrzega, że „jest płodna tylko w tej mierze, w jakiej system elementów znaczących rozcina rzeczy po długi ich rzeczywistych stosunków”. Biegunem przeciwstawnym homologii jest analogia, która konotuje na zasadzie podobieństwa istotowego. Zasada homologii dominuje w nauce, natomiast analogia we wszelkiego rodzaju myśleniu mitycznym, tradycyjnej wiedzy (np. astrologia), słowem, w „myśli nieoswojonej”. Niestety, semiologia często ustala relacje homologiczne w oparciu o fałszywe analogie między dwoma odrębnymi szeregami zjawisk (tak robi Lévi-Strauss, gdy próbuje sprowadzić mity do pewnych aktów świadomości ich wytwórców i użytkowników).

Typy znaków wyznaczają typy kodów. Znak logiczny dominuje w kodach logicznych, estetyczny w kodach estetycznych, a obydwa znaki wymieszane dają kody społeczne. W ramach tych kodów francuski badacz przytacza katalog systemów, którymi zajmuje się semiologia: alfabety flagowe, semaforowe Morse'a, sygnalizację drogową, kody naukowe, przepowiednie, wróżbiarstwo

literaturę, modę, gry, rytuały itp. Ta partia „Semiologii” jest dosyć uboga, znacznie pełniejszy obraz przedstawia książka Umberto Eco.

O ile semiologia zachodnia jest jeszcze na etapie „myśli nieoswojonej”, o tyle etap ten przekroczyła semiologia w ujęciu badaczy z Tartu. Jurij Lotman i jego koledzy są bardziej precyzyjni i mają konkretne cele: zmierzają do opisu całości zjawisk kulturowych w jednym języku badawczym i do typologii tekstów kultury. Guiraud widzi cel semiologii w wyzwoleniu człowieka: „...semiologiczna świadomość mogłaby się stać, w przyszłości, zasadniczą rękojmnią waszej wolności”. Tak się rodzi mit, mit nauki, która chce wszystko wyjaśnić i uszczęśliwić Człowieka. Czekamy na pisma szkoły z Tartu.

Pierre Guiraud: „Semiologia”. Wiedza Powszechna”. Warszawa 1974, s. 127

Pierwodruk: „Tygodnik Powszechny”, 1974, nr 26, s. 4.